

Gdy trzeba oddać strzał – Studio Accantus

Nie będę stać, gdy trzeba oddać

Strzał

Nie będę stać, gdy trzeba oddać

Strzał

Tak jak jak mój kraj, życia żądny

Obdarty, młody, głodny

Nie będę stać, gdy trzeba oddać strzał

Będę miał stypendium od King's College

Zaskoczę wszystkich was

I tak zdobędę świat uporem

I nie chciałbym za bardzo chwalić się,

Bo działać wolę

Choć mam za sobą tak dużo przejść

Uciszyć już się nie pozwolę

Wiem że sprawny umysł mam,

Choć przyda mu się szlif

Mam odwagę jak nikt, literacki zmysł,

Nieprzeciętny spryt

Mało kto mnie zna, lecz to mnie nie wstrzyma

I chociaż wciąż się trzęsę z zimna, wytrzymam

I pokonam wszystkie te przeszkody

Mimo że tak młody, to szacunek umiem zdobyć

Choć dziś chodzę głodny

Łuu!

Mam w planie, że rozpalę w sercach gniew

Lecz dzisiaj już nie zdążę,

Więc przedstawię wam się

Ja jestem

A-L-E-X-A-N-D

E-R w świecie

Zacnie wrzeć

Najwyższy czas na własnych nogach

Wreszcie stać

Król by chciał tylko na wszystko

Swoją łapę kłaść

Despotyczny chwast,

Wciąż wyciska haracz z nas
A gdy tylko go roztrwoni, to podnosi cła
Nigdy mu nie będzie dość,
W ludziach rośnie złość
By oddać wolność naszym dzieciom,
Trzeba zmienić coś
Wchodzę ja
Wykrzyknął w nawiasie gość
Właśnie tak! chcę zostawić po sobie ślad
Jeśli trzeba, za wolność mogę życie dać
Gdy przyjdzie czas, pokażę wam,
Na co mnie stać
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał (dać strzał)
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał (dać strzał)
Tak jak jak mój kraj, życia żądny
Obdarty, młody, głodny
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Tak jak jak mój kraj, życia żądny
Obdarty, młody, głodny
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Strzelić jednego czas
Francja bez króla ciągle mi się śni
Lecz zamieszki doprowadzą tam do anarchie
Anarchie? zaraz, jak się mówi?
Anarchii!
Ja porażki i upadku chcę monarchii
Gdy oddaję
Strzał!
Ja jestem pomocnikiem krawca
Mam dość brytyjskiego już złodziejstwa i
Chamstwa
Ta rebelia to życiowa może być moja szansa

Więc opuszczam krawca,
Ambicje większe dziś mam
Zaryzykuję
Strzał!
Lecz nie możemy być wolni
Póki ze słownika nie skreślimy słowa
Niewolnik
Ja i ty, walczmy i zasypmy ten podział
Wróg się podda, kiedy pierwszy czarny oddział
Odda wreszcie
Strzał!
Ciszej tam! nie warto być głupcem
Ostrożność powiększy naszą szansę na sukces
Ja jestem za, ale chwila na to jest zła
I jeśli byś wychylić się chciał
To na bank dopadnie cię strzał
Burr, miej na to wzgląd
Że najlepszych dziś samych tu mamy zlot
Lafayette jak Lancelot
Mulligan silny jak dąb
I Laurens - John,
Widać że porządny z ciebie jest chłop
Czy myśli ktoś,
Że los popełnić mógł jakiś błąd
Knując spotkanie szaleńców,
Co zawsze idą pod prąd
Skoro wierzymy wszyscy razem w rewolucję,
Abolicję dziś
Wskażcie mi pozycję i podajcie amunicję mi
Czy nie wydzieram się zbyt?
Czasem się nazbyt ekscytuję
Trzeba strzelić mnie w pysk
Zawsze mi było brak przyjaciół
I przysięgam nigdy nie zawieść was
Chyba znaleźć mu publikę czas!
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Tak jak jak mój kraj, życia żądny

Obdarty, młody, głodny

Nie będę stać, gdy trzeba oddać

Strzał

Nie będę stać, gdy trzeba oddać

Strzał

Nie będę stać, gdy trzeba oddać

Strzał

Tak jak jak mój kraj, życia żądny

Obdarty, młody, głodny

Nie będę stać, gdy trzeba oddać strzał

Wszyscy razem!

Ło, ło, ło-o-o

Ejjjj

Ło-o-o

Łuuu

Ło-o-o

Niech nas usłyszą!

Yeah

Dalej!

Ło, ło, ło-o-o

Wykrzyczmy ponad miasto

Ło-o-o

Nad całe miasto

Ło-o-o

A c'mon

Yeah

A c'mon, dalej

Powstać

Kiedy klęczysz, siłę znajdź by powstać

Powiedz bratu, że musi już powstać

Powiedz siostrze, że musi już powstać

Pora wstać, zamiast bać się i powstać

Pora wstać, zamiast bać się i powstać

Pora wstać, zamiast bać się i powstać

Pora wstać, zamiast bać się i powstać

Powstać

Wyobrażam sobie śmierć tak często,

Że jest jak wspomnienie

Kiedy mnie dopadnie?

W czasie walk? czy się we śnie wkradnie?

Gdy ją ujrzę, czy ucieknę,
Czy jej w ramiona wpadnę?
Czy jest rytmem bez melodii żadnej?
Jakimś cudem aż dwadzieścia lat
Ukończę wkrótce
W moim kraju większość żyje o połowę krócej
Ktoś pyta czasem: po co wam ten bieg,
Głośny śmiech i kieliszków dźwięk?
Chcemy tę chwilę szczęścia mieć, z nadzieją
Zaraz! to nie tylko chwila, to jest przełom
Braci, którzy razem zmieniają głód i gniew
W życiowe dzieło
Wróg nas odrzeć z wszelkiej nadziei chce
Kroczy jak Mojżesz do obiecanych ziem
Wiem, że dojdziemy do zwycięstwa
Lecz czy damy wolność dzieciom,
Czy cykl zemsty się rozpęta?
Czy pomimo poświęcenia, krwi i męstwa
Wszystkie strony czeka tylko ciągła
Śmierć i klęska?
Choć ekscytacja wszystkich pcha na ulice
Choć krwi straconej, nawet życia nie zliczę
Ciągłe czytanie i pisanie
Musimy finansowo znów na nogi stanąć
Czy jesteśmy krajem stanów?
W jakim stanie jest naród?
Już dość tego czekania
Z mocą i pasją zmiażdżę ich oczekiwania
I marzenia zamienię w działania
I gardzę śmiercią, jeśli zginąć przyjdzie -
Trudno
Po raz pierwszy patrzę w przyszłość
Dalej niż jutro
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Nie będę stać, gdy trzeba oddać
Strzał
Tak jak jak mój kraj, życia żądny
Obdarty, młody, głodny
Nie będę stać, gdy trzeba oddać

Strzał

Musimy powstać, trzeba oddać strzał

Musimy powstać, trzeba oddać strzał

Musimy powstać, powstać

Musimy oddać strzał

Powstać, powstać

Musimy oddać strzał

Powstać

Musimy oddać strzał

Powstać

Oddamy strzał, strzał, strzał, musimy

Oddać w końcu strzał, oddać w końcu strzał

Nie będę

Stać, gdy trzeba oddać

Stać, gdy trzeba oddać strzał



Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych